

Poznań, 26 listopada. Byliśmy podali przed kilku
dni w krótkich słowach treść mowy posła Zyblikiewicza
wiedzanę dnia 17 listopada na posiedzeniu izby poselskiej
galijskiej rady państwa, w skutek słów p. ministra Schmer-
linga odnoszących się do stosunków w Galicyi, które to słowa
zawierały sobie raczej czytelnik w numerze niedzielnym pisma
tego pod rubryką Austrii. Dzisiaj mając przed sobą steno-
graficzne zapiski, podaję w całej rozciągłości ten głos posła
Zyblikiewicza, wedle tłumaczenia Czaśu. Po ministrze
Schmerlingu odezwał się więc poseł Zyblikiewicz w te
słowa:

„J. Exc. minister stanu dopiero powiedział, że władze gali-
skie z wielkim umiarkowaniem wykonywały ustawy; jeżeli
przekroczenia i bezprawia się dzieją, policzyć je można
wielkością we wszystkich pojedynczych wypadkach na karb ni-
ższych organów przy wykonywaniu ustaw.

Panowie! Jestże to stan prawny w Galicyi, jeżeli od pół
wieku codziennie jak za czasów francuskiej rewolucji odbywają
się rewizje; jeżeli przytem nie bywają szanowane sypialnie
mieszkańców, jeżeli rewizory wpadają do ich sypialni, zdejmują z nich
bieliznę, na wpół nagie pędzą je z łóżka, przetrzucają materace,
przekładają nawet pod materacami nieprzyjaznych Rosji powstań-
ców, jak to się działo w domu obywatelki Sosnowskiej. Jeżeli
takich rewizji używają psów tropiących na sposób amerykań-
ski, jakby na Murzynów, jak to się stało niedawno w Kra-
kowie u hr. Wodzickiego. Jestże to stan prawny, jeśli we
własnym mieszkaniu z własnego pokoju nie można się wychylić na ulicę
wziąć kawy z kawy, kawy legitymacyjnej? Jeśli, Panowie,
czwórce mili nie można się wydalić za Kraków, aby nie
być dwa razy zatrzymanym i zrewidowanym?

Jestże to, Panowie, stan prawny, jeśli, jak w ostatni
artykuł we Lwowie, kawiarnia, tj. wejście do niej obsadzono
żołnierzami, policja wpadła do sal, natychmiast zobocznymi roz-
kazała śledztwo, a kogo jej się podobało ze sobą powlokła?
Jestże to, Panowie, stan prawny Galicyi, jeżeli młodzi ludzie
ważą się wychylić z piwnicy i podziemi, jak pierwsi Chrzę-
stianie za czasów Dyoklecjana?

Wchodząc w szczegóły i nie szukając daleko, czyż jest to
stan prawny w Galicyi, jeżeli w ogrodzie hr. Potockiego do wie-
kroci się przechadzającej jego krewnej mierzono z broni, je-
żeli np. nad głowami matki i siostry posła Kirchmayera nagle
zajęła palasze i bagnety w chwili, kiedy w własnej wsi wra-
cał z przejażdżki do domu?

Panowie! Jestże to stan prawny w Galicyi, jeżeli większa
część sukni, większa ilość bielizny, nawet bity w szewca, suknie
prawca, ba nawet sukno niepokrajane, albo konie robocze
gospodarzy wiejskich, jeżeli chleb u piekarza, a nawet więk-
szość pomańców uważane bywają bądź za wojenną kon-
tyngentę, bądź za poszlaki zbrodni przeciw bezpieczeństwu Ro-
syi?

Jestże to stan prawny w Galicyi, jeżeli agentowi poli-
cyjnego wolno człowieka nieposzlakowanego, którego mają
przekazać, bić po twarzy, za to, że przed nim nie zdjął czapki,
jeżeli taki urzędnik nie jest oddalony? lub jeśli policyjnemu
urzędnikowi wolno kazać sobie odmykać kaźnie więzienne, wpadać
do nich, kazać zakładać w kajdany więźniów, policzkować ich
ten sposób krzywdzić; a jeśli to wszystko dzieje się może
karnie, czy jestże to stan prawny?

Nieskończony byłby, gdybym dalej wyliczał znamiona tego
niewolnego stanu. Ale muszę tu wspomnieć jeszcze o niektó-
rych zarządzeniach środkach, aby pokazać, czy przy nich rze-
czywiście możliwym jest stan prawny w Galicyi i czy przy ta-
kich środkach istotnie mogą być wykonywane ustawy. Po-
dejmuje więc, że cokolwiek rząd rozporządził, środki jego były
tego rodzaju, że przestrzeganie stanu prawnego, wykonywanie
praw zupełnie było niemożliwem.

Rzeczywiście nie wiem, czy rząd temu winien, ale władze
państwowe tak sobie postępują; przedłoży więc Panom kilka roz-
porządzeń władz krajowych a potem sądzić panowie, czy wy-
konywanie ustaw w Galicyi rzeczywiście jest możliwem?

Zaraz 30 stycznia po wybuchu polskiego powstania, wy-
szedł rozporządzenie prezydyałne galicyjskiego namiestnictwa
treści, że galicyjską granicę obsadzić należy żandar-
mami i strażą policyjną, lecz zarazem rozporządzone, aby brać
pomocny do pomocy. Okoliczność ta wzbudziła wielką obawę
miedzy ludem wiejskim, nie wierzył on aby takiego środka
używać można dla bezpieczeństwa Rosji; przeciwnie obawiał
on o swe mienie, obawiał się o życie. Tym sposobem wy-
stąpiło pomiędzy ludem wiejskim wielką trwogę i niepokój.
Nie ograniczono się na tym, gdyż rozporządzenie
6 kwietnia do liczby 662 wydane do podrzędnych poli-
cyjnych urzędów w celu powstrzymania wypraw do polskiego
powstania, zawiera ustęp następujący: „Nie mogę W. Panu
poleczyć, abyś wszystkich użył w celu skutecznego zapobie-
żenia temu wicherzeniu (tj. wyprawom). Dla tego należy wzmo-
cić strażę miejscową, nakazać wójtom gminnym, aby każde
ostrzeżenie jak najspieszniej, podług okoliczności i przez po-
mocy furami odwożonych podawać do wiadomości władzy,
która zaraz wykonać ma schwytanie ochotnika do powstania,
czy na drodze, czy na stacyach, o których się dowiedziano.
Roztropnie przewodzić mogą władze tam, gdzie in-
stytucyjnie nie ma pod ręką, wezwąć do pomocy lud wie-
jski (Słuchajcie! słuchajcie!).

Jakikolwiek był cel tego rozporządzenia wtenczas, kiedy
powiatom i gminom wiejskim udzielono, dość, że mającej

szła część ludu wiejskiego, jak już nadmieniałem, w obawie
o mienie i życie, zaraz chwyciła za broń; a wiejski proletaryat
nie mający nic do stracenia z pośpiechem i wściekłością
także za broń porwał. W jednym tylko obwodzie, w obwodzie
bocheńskim powstało 11 gmin; ludność męzka opuściła domy,
wysłała na zwiady, porzuciła straż i uderzyła w dzwon
trwogi. I przeciw komu? Mniemali oni, że życie ich i mie-
nie jest w niebezpieczeństwie, gdyż jak już wspominałem, nie
mogli się oswoić z tą myślą, że to chodzi o bezpieczeństwo
Rosji; przeciwnie wierzyli, że właśnie idzie o ich życie
i mienie.

Jednak władze galicyjskie i na tym nie poprzestały.
W rozporządzeniu z 22 kwietnia nakazano podrzędnym orga-
nom w bardzo groźnym tonie „poważnieć miejscowe nocne
straże, ponieważ w nadzwyczajnych czasach podróży nocą
poddać się będą musiali zatrzymaniu, a podług okoliczności
i zapytaniu o legitymację i dowody.”

Zaprowadzono więc pasporty, a czuwanie nad tem poru-
czono organom, jakich jeszcze nigdy nie było, tj. stróżom noc-
nym. W kraju nikt nie wiedział, że potrzeba zaopatrywać się
w dokumenta podróży; instrukcja bowiem, którą odczytałem,
była tajna, kraj o niej nie wiedział. Zresztą, kogoż mogła
ochronić taka legitymacja? Organa postanowione do jej sprawd-
zania należały do najciemniejszej części ludu, który nie umiał
ani czytać ani pisać (sensacya) nie wiedział więc, co zrobić
z legitymacją. A więc panowie, jeśli się oddaje władzę w ręce
takich organów, to można sobie wyobrazić jaki stan z tego musi
wyniknąć.

Jednak stanu tego opisywać nie będę; jestem bowiem
w tym szczęśliwym położeniu, że mogę przytoczyć słowa sa-
meo prezydium namiestnictwa, które swojemi rozporządze-
niami taki stan wywołało. Prezydium krajowe pisze d. 3 maja
do liczby 794: „Z różnych stron nadchodzą doniesienia, że
w niektórych miejscach nawet w dzień porzastawiane są warty
chłopskie, które w kije, koły, czasem i w kosy uzbrojone, ka-
żdego podróznego zatrzymują, o legitymację zapytują, słowem
przywłaszczają sobie sprawowanie służby publicznego bezpie-
czeństwa, dopuszczając się przytem często grubych naruszeń
bezpieczeństwa osób i własności. Takie same niedogodności
wydarzać się mają podczas patrolowania, które tu i owdzie
przebiegać ma lud samemu sobie zostawiony.” Zrobić jesz-
cze muszę uwagę, że takie gwałty nazwane są niewinną nazwą
„niedogodności”; w rzeczywistości były to gwałty wszelkiego
rodzaju. Nie tak źle jeszcze się działo, kiedy mającej się
część ludności miała udział w policyi tak uorganizowanej; za-
pobiegła ona przecież niejednemu nadużyciu. Ale kiedy to
pracowita część spostrzegła, że tu nie chodzi o nią, o jej bez-
pieczeństwo, lecz o bezpieczeństwo Rosji, wtenczas staranie
o to pozostawiając rządowi, sama powróciła do pracy, a tylko
najciemniejsza część ludu pozostała przy władzy. I cóż się
wtedy działo? Karczma stała się trybunałem; najzwyklej-
szych i najpoważniejszych obywateli zatrzymywano w podróży,
wleczone przed trybunał, i obchodzono się z nimi tak, jak się
owemu motłochowi podobano. Jednego związano i powalono
na słomę, a potem odstawiano do jakiegoś urzędu. Drugi
gwałtem się przebiegał musiał, trzeci się okupywał, a namięt-
ności rozpały się do tego stopnia, że zatrzymywano nawet ko-
biety w podróży, pod pozorem, że są może przebranymi po-
wstańcami, zabierano się do rozbierania ich do naga. Dość,
ciemny motłoch panował!

Złakłszy się nieco tych bezpraw, ponieważ ta policja
dopuszczała się gwałtów i na organach rządowych, nie jednego
bowiem urzędnika w służbie będącego zatrzymywano w dro-
dze, w tarnowskim obwodzie nad Wisłą policja chłopska ciężko
nawet poraniła podoficera od straży finansowej, prezydium
namiestnictwa, czy to, że samo przestraszyło się nieco temi
bezprawiami, czy że władze centralne podobnych zająć dłużej
cierpieć nie chciały, wydało rozporządzenie dopiero przezem-
nie odczytane, które znosiło ową policyę chłopską. Ale nato-
miast zaprowadzono obławy po kraju. Środek ten jest panom
zapewne dobrze znany; używano go często także w Galicyi,
jednak dotąd tylko po lasach przeciw opryszkom, albo przeciw
drapieżnym zwierzętom. Tego zaś roku użyto ich przeciw
ochotnikom wybierającym się do Polski, tj. przeciw tym lu-
dziom, których o to podejrzano. Nieznam rozporządzenia
zaprowadzającego owe obławy, nie posiadam go; ale mam inne
rozporządzenie prezydyałne, które naganiając dotychczasowy
sposób obław, udziela podrzędnym organom instrukcję, jak je
na przyszłość wykonywać mają. Rozporządzenie to 6 czerwca
do I. 10,046 wydane między innymi powiada: „że często na
całkiem niepewne i nieuzasadnione doniesienia, iż ochotnicy
do powstania się wybierają znajdują się w jakiej okolicy,
przebiegano obławy w całym powiecie a nawet w całym ob-
wodzie;” obławy, jak wiadomo, w ten sposób się odbywają,
że wielka część ludności męskiej jakiegoś miejsca na dany
znak wyrusza i za ochotnikami szukać musi. A zatem według
słów rozporządzenia poruszano do takich obław często całe
obwody; nasze zaś obwody obejmują wprzeciwieństwie przestrzeń
50, 60—70 mil kwadratowych. Według świadectwa samego
nawet rozporządzenia wprawiono w ruch na przestrzeni 50,
60—70 mil kwadratowych wielką część ludności męskiej, a po-
niemają ochotnicy do powstania się wybierają niczem się nie
różnią od innych ludzi, więc łapano tego, kogo właśnie po-
chwycić było można, i nieraz się zdarzyło, że nawet oficyalista
gospodarczy, ekonom na swém własnym polu, schwytany
i władzom wydany został.

Rozporządzenie przytoczone naganiwszy w powyższy
sposób ówczesne obławy, nauczają dalej, jak postępować należy
przy obławach przyszłych, a mianowicie: należy się wprzód za-
pomocą szpiegostwa zapewnić względem miejsc, na których
obława ma być przedsięwzięta. Powiada bowiem rozporzą-
dzenie, że: „zasługujący na zaufanie gajowi, leśni albo polowi
i pastuchy, jeżeli po odniesionym pomyślnym skutku będą
wynagrodzeni, powinni być przydatnymi osobami (t. j. do
szpiegostwa).”

A więc dla przypodobania się Rosji, panowie, ciśnięto na-
wet między niewinną masę ludową system szpiegostwa jako
zarobek.

Nadto niezwykle wydają się te środki, które wam pa-
nowie dotąd przytoczyłem; jednak władze galicyjskie na tym
jeszcze nie poprzestały. Chodziło jeszcze o przedsięwzięcie
podezas tych obław rewizji od domu do domu. Zda się
przecież, że niektóre organa rządowe w tak gwałtownych środ-
kach upatrywały pewne trudności, mianowicie stawała im przed
oczyma ustawa, dotycząca się wolności osobistej i nietykalności
mieszkań, która urzędników przeciw niej działających ogłasza
za zbrodniarzy.

Chodziło więc o uwolnienie ich od tego skrupułu i rze-
czywiście wydano w tym celu dla Galicyi komentarz do ustawy
o szanowaniu wolności osobistej i nietykalności mieszkań,
a komentarz ten powiada, że te dwie ustawy nie sta-
nowią przeszkody w przedsięwzięciu rewizji od domu do
domu. Komentarz ten powiada, że rewizje te tylko w nale-
żytym formie odbywać należy. Ale jakaż to jest według
tego komentarza należyta forma? Sądziłby kto, że powin-
nyby być poszlaki? Niel dość, żeby urzędnik, który ma od-
bywać rewizję, miał naprzed do tego pełnomocnictwo, upowa-
żnienie od swej władzy; a upoważnienie takie niepotrzebuje
być wydanem na pewne mieszkanie, lub na imię jakiejś wy-
mienionej osoby; może ono być ogólnem, wydanem na wszystkie
nieprzewidziane wypadki, t. j. może ono być prosto: a carte
blanche.

Po owym komentarzu powiada rzeczne rozporządzenie
dalej: „Dla tego nakazuje się naczelnikom powiatowym, aby
zaufanym powiatowym urzędnikom, na obławy albo w ogóle
w służbie bezpieczeństwa publicznego wysyłanym, którzyby
w ciągu pełnienia służby potrzebowali odbyć rewizję, wyda-
wali pisemne do tego upoważnienie.”

Otóż panowie, w takie pisemne upoważnienia, w takie
cartes blanches zaopatrzone były tak po wsiach jak i po mia-
stach najpodrzedniejsze organa policyjne; rewizje i areszto-
wania przedsięwzięto wtedy bez wszelkiej ceremonii, a w sku-
tek tego nastąpił ów stan, który na początku mowy opisałem.

Nadto niezwykle były już te środki, jednak i na nich
się nie skończyło; wszystko to nie wydawało się jeszcze dosta-
tecznem. Zaprowadzono więc ruchome wojskowe oddziały,
którym, jak się zdaje, nadano nadzwyczajną władzę. Takie
patrole zostające pod dowództwem podoficerów lub policyan-
tów, zatrzymują każdego podróznego, odbywają rewizje, zabie-
rają rzeczy i osoby, które za podejrzanę uznają. Raz jeszcze
powtarzam to, panowie, że jeśli tacy ludzie mają władzę
w ręku, z jaką bezprawnością i okrucieństwem muszą ją wy-
konywać!

J. eks. minister stanu powiedział dalej, że usposobienie
w Galicyi nie jest takie, jakie opisał mówca, który mówił prze-
demną (Dietl). W istocie, panowie, od 90 lat, odkąd Galicya
należy do Austrii, nie było jeszcze epoki, w którejby usposo-
bienie w Galicyi było tak przychylnem dla rządu, jak w tym
roku. Wszelki gniew znikł i najzaciętszy pozbył się go, a nie-
tylko Galicya lecz Polacy wszystkich krajów z największą ufno-
ścią spoglądali na Austrię. Nieprzyjaznych zamachów przeciw
rządowi rząd nie potrzebował i nie potrzebuje stłumiać; my
sami bylibyśmy pierwszymi, którzy musielibyśmy je zdusić
w zarodku. I cóż to jest, co rząd niepokoi? Są to, panowie,
doniesienia, które władze krajowe rządowi przesyłają. A ja-
kież to są sprawozdania? Obecnie nie jestem wprawdzie w tym
położeniu, abym mógł przytoczyć sprawozdania dochodzące
rząd w obecnej chwili o teraźniejszym stanie Galicyi. Ale po-
zwólcie mi, panowie, że sięgnę do czasów nieco dawniejszych.

Podezas zamachu na cesarza Napoleona; a zdaje mi się,
że był to zamach Orsiniego, pewien galicyjski przedsiębiorca
trudniący się budową dróg, otrzymał podczas licytacji, a była to
publiczna licytacja, pozwolenie sprowadzenia sobie prochu do
rozsadzania skał. Kiedy więc za pozwoleniem władz, a nawet
władz wojskowych sprowadził sobie centnar prochu, doniósł
o tem urzędowi, który sam przewodniczył licytacji. Cóż więc
czyni przełożony tego urzędu? Oto pisze do rządu: „Od-
kryto zapasy prochu, rewolucya jest bliską wybuchu, a pozo-
staje ona w bezpośrednim związku z zamachem uczynionym
na cesarza Napoleona!” Wysłano więc komisję, poruszono
całą okolicę, cały kraj zaniepokojono. Nie odkryto więc ani
zapasów prochu, ani wybuchnącej mającej rewolucji; lecz urzę-
dnik osiągnął cel; w Wiedniu mniemano, że dla tego nie
odkryto, ponieważ nie było możliwości odkryć rewolucji, a rząd
centralny wpoiono tem sprawozdaniem przekonanie, że Gali-
cya stoi na wulkanie.

Panowie, możecie czytać w dziennikach o owych przed-
sięwzięciach zbrodni stanu w r. 1853, których siedliskiem miał
być Kraków. Półrządowi sprawozdawcy, tak jak dziś Gen.
Korrespondenz, dodawali sobie odwagi do głoszenia:
„Jest zbrodnia stanu; jest dążenie do odbudowania Polski;
są wielkie strategiczne plany itd.” a jak powiedziałem, doda-

wali sobie nawzajem ducha, że trzeba tylko woli uchwycić za rogi, aby wyrzec czystą prawdę: „wszystko to dąży do oderwania Galicji.“ My wszyscy mieszkający w Krakowie w ognisku tego strasznego sprzysiężenia, nie wiedzieliśmy o nim ani słowa i tylko z dzienników zacierpnieliśmy wiadomości. Ale kiedy obywateli mocno zaniepokojeni nalegali na policję, żeby raz sprzątała sprzysiężonych, żeby tych ludzi pozamykała, naówczas rzeczywiście zamknięto kilka osób i rozpoczęto proces kryminalny. A cóż wykazała rozprawa ostateczna? Oto stało w akcie oskarżenia: Poufny agent policyjny, posiadający szynkownię, zawiązał rewolucyjne przedsiębiorstwo; zwerbował sobie studenta z techniki, który do jego karczmy przychodzi, a student ten znowu zwerbował sobie jakiegoś furtyana czy kogoś podobnego. W jakim celu? Oto w celu oderwania Księstwa Krakowskiego od Austrii. Ów agent policyjny chciał się połączyć z Mierosławskim, lecz niestety nie miał pieniędzy; a zatem zwerbował sobie rzeczzonego studenta i tego kogoś drugiego, ażeby się postarali o pieniądze; i rzeczywiście zebrano na podróż dla owego policyjnego poufnika do Mierosławskiego sumę wynoszącą jeden reński i kilka krajcarów. Takie to więc było owo sławne sprzysiężenie oderwania Galicji na celu mające. Poufny agent policyjny udał się potem do policyi, doniósł o zdradzie głównej, jako denuncyant był wolnym, a student i ów drugi dostali się w ręce sądu. Otóż osiągnięto zamierzony cel, rząd nabawiono trwogi, a Galicja stała na wulkanie.

Przypomnę panom jeszcze jeden wypadek, o którym mówiono już tu w parlamencie. Panowie może sobie przypomnieć, że na poprzedniej kadencji zamieściliśmy byli interpelacyą do ministerstwa sprawiedliwości i stanu, ponieważ w mieście Tarnowie odbywało się śledztwo kryminalne na bardzo szeroką skalę.

Rzeczywiście było się czemu dziwić! Tarnów jest siedzibą sądu obwodowego, a jednak nieograniczone się na poruczeniu temuż sądowi śledztwa, lecz wysłano do Tarnowa komisję z sądu krajowego krakowskiego. 500 osób wciągnięto w to śledztwo, blisko 300 musiało przysięgać; każdy, który stawał przed sądem, musiał w końcu składać przysięgę, chociaż sąd sam nie wiedział, czy ma przed sobą obciążowanego czy świadka. Każdemu zadawano pytanie: „Co pan wie o nieprzyjaznych rządowi manifestacjach w Tarnowie?“ albo: „Co pan wie o komitacie rewolucyjnym?“

Cóż odpowiedział pan minister spraw wewnętrznych na ową interpelacyą? W tonie grożącym, właśnie tak jak niedawno temu odpowiedział na naszą interpelacyą p. minister policyi i jak dziś odpowiedział p. minister stanu, w tym samym grożącym tonie odpowiedział naówczas p. minister spraw wewnętrznych: „Jest to przedsięwzięcie, zbrodnicze przedsięwzięcie, nie mogą dać wyjaśnienia, bo właśnie sądy zajmują się tą sprawą.“

Śledztwo ukończono; a cóż się okazało moi panowie? Okazało się, że dotychczasowe przełożonego powiatu, który w Tarnowie właśnie pięć dni urzędował, ponieważ przybył był z Siedmiogrodu, że do tego przełożonego powiatu przyszła jakaś osoba, której podczas procesu nie wymieniono, i doniosła mu o istnieniu komitetu rewolucyjnego w Tarnowie; wymieniała ona nawet osoby tego rewolucyjnego komitetu; składali go jakiś szewc, krawiec, zegarmistrz i jeszcze jakiś czwarty rzemieślnik, którego sobie nie przypominam. Komitet ten według denuncyacji był w związku z zagranicą, miał on zmierzać do rewolucji w Galicji, a więc przygotowywał oderwanie Galicji. Ta więc tajna denuncyacja pociągnęła za sobą wysłanie komisji z Krakowa; ona to spowodowała owe ogromne śledztwo i ową groźną odpowiedź na naszą interpelacyą. Ale cóż się pokazało? Nic innego nad to, że nic nie wykryto, że nieostróżna denuncyacja nie tylko miasto, lecz nawet rząd zaniepokoiła, a p. ministra administracyjnego spowodowała do owej odpowiedzi na naszą interpelacyą.

Jakież są dzisiejsze stosunki w Galicji? Przysnaję, że może się zmieniło usposobienie dla rządu; może nie jest już takim, jak je wprzód w mej mowie opisałem; niezawodnie jest to możliwem. Jednak rozważcie panowie, czy ucisk we wstępie mowy opisany, mógł utrzymać to usposobienie, jakie było z początkiem roku.

Nie mamy prawa żądania od Was, abyście zawierzili nam na nasze słowo; nie mamy prawa domagania się, ażeby rząd nam wierzył na słowo; ale do czego mamy prawo, i co jest obowiązkiem rządu? Oto wysłuchać nas i zbadać rzecz. Niech rząd zajmie się raz zbadaniem stanu Galicji.

Powie kto, że rząd już nieraz wysłał w tym celu komisarzy. Tak jest posłano ich, ale z kimże znosili się ci panowie, których na zbadanie wysyłało? Z tymi, których tu jako winnych podajemy. A przecież jest to rzeczą psychologicznie niemożliwą, aby winny sam na siebie wydawał wyrok. Innego rodzaju dochodzenie zaprowadzić należy.

Wspomnę np. tylko o tém, że nalegałem na p. ministra stanu, kiedym mu pokazywał, że prowadzi się poufna korespondencya w Krakowie z tajną policją w Warszawie, aby wysłał śledztwo do Krakowa, aby się raczył przekonać, że rosyjscy agenci iszpiegi nietylko są w Krakowie cierpieni, ale że ich nawet władze protegują; że dałem p. ministrowi stanu pismo, pokazując, iż wtenczas, kiedy głośny Hermani — panowie sobie przypominacie, że go w Warszawie zakluto — w Krakowie się kręcił, naczelnik komisji namiestniczej brał go w opiekę, utrzymywał o nim korespondencyą z warszawską tajną policją; że prosiłem usilnie p. ministra stanu, aby wysłał do Krakowa komisję w celu zajęcia papierów tegoż naczelnika rządu i przekonania się, czy rzeczywiście koresponduje z rosyjską policją. Panowie! takich śledztw, chociaż ciągle na to nalegałem, nigdy nie zarządzone. Ale jeśli chodzi o to, aby nas podejrzawać, jeśli chodzi o ciśnienie nam podejrzawań i o przedstawienie w innem świetle bezprawii w Galicji, naówczas staje się to bez trudności.

Miałbym panowie więc jeszcze do powiedzenia o tym przedmiocie, niestety brak mi siły fizycznej, a w takim położeniu i moralna nadto wyczerpnięta. Muszę więc na tém skończyć. (Okłaski w izbie i na galeryi).

Odpowiedź ministra policyi barona Mecsérego: Mówca poprzedni wspominał o kilku faktach żywymi barwami przyzdobionych, które według jego zdania dowodzą naruszenia ustaw przez galicyjskie urzędowe organa. W obec faktów nie masz innego środka nad ich zbadanie i sprawdzenie. Właśnie te same fakty są zapewne przytoczone w podaniu wrocławskiem p. ministrowi stanu. Śledztwo dopiero uczyni rządowi możliwem wydanie sądu o ich prawdziwości.

Ale naprzeciw ogólnemu obrazu, który mówca poprzedni odmalował, a który właściwie przedstawia Galicję jako kraj w którym panuje czysta samowola, naprzeciw tego ogólnego obrazu pozwalam sobie postawić obraz także ogólny o rzeczywistych stosunkach; a twierdzenia moje poparte są dokumentami, które znalezione u niektórych aresztowanych, a dzisiaj są w rękach władz.

Jeżeli w jakim kraju istnieje rząd tajny, który w rozgałęzieniu swém po całym kraju sięga swymi organami aż do gmin, jeżeli rząd ten przywłaszcza sobie czynności prawowitej rządowej władzy w każdym znaczeniu, jeżeli rozpisuje podatki, jeżeli drukowane arkusze podatkowe rozsyla, (słuchajcie!) jeżeli w niektórych razach karami grozi, jeżeli w Krakowie istnieje komenda placu, którą niedawno z całą rozległą registraturą schwytano, jeżeli ta komenda placu dzieli miasto na części, z których każda ma swój osobny nadzór, jeżeli mieszkania są spisane, jeżeli kwatunki i podwoły bywają nakazywane, jeżeli są raporty do tej komendy wystosowane, w których żandarmi narodowi o osobach podejrzanych — naturalnie podejrzanych w duchu rządu narodowego — zdają sprawę, jeżeli znajdują się raporty tejże komendzie składane przez dowódców powstańczych, żądających, aby tego lub owego za to lub owego przestępstwo stawiano przed sąd krakowski, jeżeli taki stan istnieje, natenczas sądzę, iż jest bezwzględny obowiązek rządu wystąpić przeciw temu wszelkimi środkami, których mu dostarczają prawa; a czy te prawa przekraczane, tego by dopiero w każdym osobnym przypadku dowodzić potrzeba.

Samo opowiadanie, chociaż całkiem ufam słowom pana deputowanego, mnie przynajmniej nie wystarcza do uzasadnienia wyrokowania.

Zastanowiwszy się nad stanem Galicji, jak się od jakiegoś czasu każdemu nieuprzedzonemu przedstawia, to już zewnętrznie biorąc przedstawi się tam ogromne zbiorowisko obcych, tłumny napływ cudzoziemców bez legitymacji i niebezpiecznych z krajów całego świata. W tym względzie istnieje policya dla obcych i przepisy meldunkowe, które jedynie podają władzom środki do zapobieżenia temu złemu; a złem jest to zawsze. Przepisy te prawne nie są wydane tylko dla stosunków uregulowanych, aby tylko wyczytać z gazet, że ten lub ów przybył; przepisy meldunkowe tyczą się właśnie takich czasów, w których władzom krajowym najbardziej na tém zależy, aby się dowiedzieć o owych cudzoziemcach nie mały wpływ na spokojność kraju wywierających.

A jeśli zrobiono doświadczenie, że na dziesięciu przytrzymanych cudzoziemców z całą pewnością ośmiu ma fałszywe legitymacje, w takim razie mniemam, że całkiem będą usprawiedliwione ostrożności władz, które nad tą gałęzią wykonywania ustaw ściśle czuwają.

Nadmieniono, że często odbywają się rewizye, a nawet że odbywają się w nocy. Ale cóż można robić w takim stanie, jeśli się ma silne przekonanie, że tych, o których chodzi, w dzień wcale znaleźć nie można; trzeba iść w nocy, jeśli się chce osiągnąć cel.

Wskazałem po krótko w ogólności i sądzę żem dowiódł, że stan Galicji nie jest tak różowy, jak go odmalował pan deputowany. A jeśli powiada, że doniesienia władz krajowych dla tego tylko smutnie wyglądają, aby nabawić strachu rząd, to mogę jak najmocniej zapewnić, że rząd się nie boi. Nie zleknie on się swego zadania utrzymania we wszystkich okolicznościach powagi prawowitego rządu i bronięcia spokojnej części ludności galicyjskiej od gwałtów, które jeśli by dalej potwały, doprowadziłyby kraj do upadku. (Brawo! w centrum i na lewej).

Na to odrzekł poseł Zybkiewicz: Proszę o głos. Boję się rozprawy tą nużyć dłużej izbę; mógłbym bowiem p. ministrowi policyi natychmiast odpowiedzieć mojem własnem pismem, które do ministerstwa policyi wystosowałem. Ale mniemam, że znajdę jeszcze sposobność do obszerniejszego wyłożenia tej sprawy.

— Z Łasina (Lessen) odbieramy doniesienie stwierdzone podpisami sześciu parafian mokrzańskich, między nimi dozorcy kościoła i szkoły katolickiej, że dla parafii łasińskiej przeznaczono już stanowczo proboszcza, który nietylko mówi biegle i ściśle gramatycznie po polsku, ale nawet obawiać się należy, iż dla Polaków łasińskich „styl i wyrazy jego używane w kazaniu, może będą niekiedy za wysokie.“ Reszta pisma jest treści polemicznej i przekraczającej ramy pisma naszego, nie wzmą nam więc parafianie mokrzańscy za złe, jeżeli ją opuścimy. To cośmy powtórzyli, może uspokoić obawy mieszkańców niektórych Łasina, jakie wyraz znalazły w num. 246 pisma naszego.

Npan raczył właścicielowi dóbr P. J. Weidenfeldowi w Birkhof w powiecie Reuss udzielić pozwolenie noszenia krzyża rycerskiego do orderu ś. Grzegorza, udzielonego mu przez J. Świętobliwość Papieża.

Berlin, 24 listopada. Na wczorajszym posiedzeniu izby poselskiej sprawdzano jeszcze wybór na posła landratha Hoffmana z Jutroboga, który dał powód do dłuższych rozpraw izbie a p. ministrowi spraw wewnętrznych do kilkakrotnego przemawiania w obronie odezwy wyborczej. Izba wreszcie uznała wybór p. Hoffmana nieważnym. W końcu przedłożył p. minister wojny „nowellę wojskową“ oświadczając iż zaprowadzenie służby dwuletniej jest tymczasowo niemożliwe, a wnosząc z mowy p. ministra, zdaje się, że ponownie przed-

łożona nowella nie zmieniona pozostała w żadnym ważniejszym punkcie. Następne posiedzenie rozpocznie się we czwartek o 12 w południe: na porządku dziennym jest dalszy ciąg sprawowania wyborów.

— Ministrowie odbywali 21 bm. w ministerstwie spraw zagranicznych od 1 do 4 1/2 z południa poufną naradę.

— Kreuzztg. donosi, że król zamianował 9 czy 10 członków do izby panów, między tymi mianowani: tajny radca rencyjny zasłużony Kröcher z Berlina, tajny radca trybunału Caprivi, tajny radca trybunału profesor dr. Heffter, profesor Leo z Hali, prezes rencyjny zasłużony Senden, baron Hertefeld, tajny radca Ramin.

— Przyaresztowano tu w publicznym lokalu agitatora pomiędzy robotnikami Lasalle w skutek rozporządzenia sądownego, jako oskarżonego o zdradę stanu, w chwili kiedy przemawiał do licznego zgromadzenia.

— Z przedłożonego izbom etatu budżetowego państwa dowiadujemy się, że p. Bismarck pobiera jako prezes ministrów 10,000 tal. i wolne pomieszkowanie służbowe, jako minister spraw zagranicznych wraz z sumą na reprezentacyę 6000 tal. wynoszącą, 16,000 tal. i wolne pomieszkowanie służbowe, a zatem ogółem 26,000 tal. i ma dwa wolne pomieszkowania służbowe.

— Trybunał berliński rozstrzygnął sprawę nader dla mieszkańców W. Księstwa Poznańskiego ważną a rozstrzygnięcie to ważne za sobą pociągnie dla nich skutki. Wiadomo, że niektóre sądy powiatowe jak w Kempnie, Wrześni i Pleszewie itd. mieszkańców tutejszych, którzy brali udział w powstaniu w Królestwie, wskazywały na mocy §. 4 nr. 3, §§. 89 i 90 prawa karnego na 6 miesięczne więzienie. Sąd apelacyjny poznański zaś skasował te wyroki i obciążowanych uwolnił. Nadto prokuratora odwołała się do trybunału, wskutek tego skasował trybunał wyroki sądu apelacyjnego, a uznając wyroki sądów powiatowych zwrócił sprawy odnośnie sądom apelacyjnym do innego zawyrokowania. Sąd apelacyjny bydgoski podzielił także zapatrywanie się sądu apelacyjnego w Poznaniu, jak to z jednego wyroku w takiej sprawie się okazuje.

Berlin, 25 listopada. Wydział Nationalvereinu postanowił wczoraj wydać odezwę do Niemiec w sprawie Szelewika i Holzacyi, wzywając do zbierania składek, broni, ochotników itp.

* Wrocław, 23 listopada. Dziś promowany został doktor medycyny p. W. Karczewski, rodem z W. Księstwa Poznańskiego. Pracując szczegółowo nad chorobami umysłowymi, gałęzi w medycynie może najtrudniejszej, napisał rozprawę o monomanii wielkości (monomanie de grandeur, delirium monomaniae superbientis et paralyseos cerebri progressivae), w której rozebrał znaczenie i przebieg tej tak okropnej a mało zbadanej choroby.

Oponowali p. Karczewskiemu pp. Herz i Rosiński kandydaci medycyny i p. Dydyński, dr. obojga prawa.

KKÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 22 listopada. Aresztowania en masse, wywołanie obywateli najznaczniejszych w głąb Rosji lub w Sybir, szubienice, rozstrzelania, a wreszcie grabież niesłychana pod pozorem kontrybucji, którą pierwszy lepszy naczelnik wojenny moskiewski, lub dowódca oddziału na miasteczku, polskie nakłada, taki jest dzisiaj system Berga, za pomocą którego sądzi w Królestwie zaprowadzić „porządek.“ Narodził się udoskonaleniem systemu tego pracując bezustannie najwięcej prawodawcy moskiewscy, a Lewszyn zgromadza u siebie wszystkich policmajstrów i komisarzy policyi, by radzić nad nowymi środkami ucisku i prześladowań.

Życie rodzinne ustało; w każdym niemal kole rodzinnem to matka lub siostra porwana na Sybir, to ojciec jęczy w ciele, to brat lub mąż przelali krew swą na polu bitew; a codziennie świeże przybywają ofiary, i nowa żałoba okrywa serca. Wśród podobnego smutku zalegającego Warszawę, żołdactwo rozpustuje po ulicach, naigrawa się z bólu i szczytów z polskimi niewiastami, którym przemoc zdarła ciemne szaty, owym zewnętrzną oznakę moralnego cierpienia, lecz nie zdołała zniszczyć ich poświęcenia, zapalu i miłości. Tryumfują ze zwycięstwa nad bezbronnymi i słabymi kobietami Moskale, a dzień niki ich pełne są opisów żywych, malujących nibyto radość nieszczęśliwych Polek, że mogły się przystroić znów w kwiaty i pióra, ich wdzięczność dla moskiewskiego rządu, który je zwolnił od terrozu władzy powstańczej, i ochoczość, z jaką pragną zabaw i tańców, urządzonych przez moskiewskich oficerów gwardyi.

Krwawa to i niegodna ironia. Dość spojrzeć na polskie męczennice wleczone na Sybir z ogolonemi głowami, w siermiągach, jakie tylko największym zbrodniarzom w Rosji wkładają, z okowami na rękach, by się przekonać o prawdziwości moskiewskich opisów.

o Z Królestwa, 24 listopada. Moskwa coraz okrutniej pastwi się nad nami; nietylko bowiem, że wiesza i morduje tych, którym zarzuca udział w powstaniu, lecz i batoży takich, którym żadnej winy udowodnić nie może. Nie dawno temu wojsko pod wodzą słynnego barona Schwartza, adjutanta kr. Wittgensteina, wyliczyło spokojnym obywatelem Stanisławowi Zychlińskiemu z Buszkowa i Władysławowi Goslinowskiemu z Skulskiej wsi po 100 przeszło nahażek bez żadnej przyczyny. Baron Schwartz przy egzekucjach podobnych zwykłe sam najpierw rozpoczyna katowanie, a później nie zważając na omdlenie i spazmy ofiar, pomocnikom swym dalsze batożenie nakazuje, aż do liczby z góry przepisanej. Lecz nie dość mu na tém, objeżdża on wsie i miasteczka w okolicy Włocławka, nakłada dowolne kontrybucye, namową, podstępem i groźbami stara się wymusić adresy wiernopoddanych. Zaczawszy od Nieszawy, tak długo jej mieszkańcom groził „pohulaną“ kozactwa, aż zdołał się słabszych na duchu wymęczyć podpisy, między nimi i podpis prałata księdza Dąbrowskiego. Otóż pierwszy adres wiernopoddanych sfabrykowany w Królestwie sposobem zwykłym, a tylekroć używanym na listach polskich pod zarządem Wiszajela zostających. — Baron Schwartz z Nieszawy udał się do Ciechocinka. Lecz tu na-

na opór stanowczy i tyle energiczny, że muszę nie udało adresu.

W skutek rozkazu rządu narodowego, by ująć prześladowanie księcia Wittgensteina, grożącego zapowiedzią różg i kar, kobiety nasze złożyły żalobę, którą dzisiaj noszą głębiej w sercach.

AUSTRIA.

Wiedeń, 23 listopada. W. ks. Konstanty przybył dziś pół godz. z południa z Pesztu, z rodziną i orszakem. Po dworskie odwoły go do hotelu ambasady, gdzie go powitał cesarz Franciszek.

NIEMCY.

Drezno, 24 listopada. Na interpelacyę w izbie drugiej prawie księstw Szlezwicku i Holzacyi, z których drugie nado Związku niemieckiego, odpowiedział p. Beust, że rząd aż do rozstrzygnięcia sporu będzie przeciw przypuszczeniu duńskiego do bundestagu, i że starać się będzie, aby Lauenburg obsadzono wojskiem związkowem aż do chwili, w którejby można je oddać prawowitemu następcy.

— Z Hamburga donoszą dziś, że 38 członków deputacji holzackich, ich zastępców, także szlachty nienależącej do Stanów przyłączyło się do dawniejszego podania 25 członków Stanów holzackich, wysłanego do bundestagu. Pan Plessen powołany do Kopenhagi odjechał tam dzisiaj; obno ofiarowano mu ministerstwo holzackie.

— W Sztutgardzie izba poselska, a w Hanowerze izba miejskie oświadczyły się dziś za ks. Augustenburg. Hanowerze deputacya władz miejskich udała się w tym celu do króla, który przyrzekł im, że będzie bronił wy Holzacyi, i że Związek sprawę tę bezstronnie osądzi.

FRANCYA.

Paryż, 22 listopada. Dzisiejsza Francja zaimprovizowała arkadyjską sielankę o kongresie: wszyscy monarchowie papieża do nowego króla duńskiego albo już oświadczyli, że wkrótce oświadczą swą radość z propozycyi cesarskiej. W takich zapewnień senatorskiego dziennika, nie należy minąć, że odpowiedzi monarchów ograniczają się na ogół, szczegółowe odpowiedzi, wyrażające prawdziwą myśl, znajdują się dopiero w depeszach ministrów spraw zagranicznych, z których wielka część tyle zapewne podniesie trzeźwość i wątpliwość, że p. Drouyn de Lhuys będzie miał taki moźół usuwać je, uśmierzać i łagodzić. Mówią też, że p. Drouyn de Lhuys, który reprezentantów Francji przy tych mocarstwach p. minister spraw zagranicznych wysłał do agentów dyplomatycznych przy dworach państw europejskich, mający wyświecić i wyjaśnić politykę cesarza przed kongresem. Stanowisko Anglii co do kongresu wciąż jest wątpliwe. Spectator twierdzi, iż hr. Russell nie wstąpił do gabinetu, a w jego miejsce miał wstąpić lord Menden. Jutro ks. La Tour d'Auvergne opuści Paryż udając się na swą posiadłość do Londynu. W Compiègne odbyła się narada ministrów; jest tam dziś wielka uczta, po której nastąpi wieczór tańcujący. Wybory powtórne 9 okręgu wyborczego w Paryżu odbędą się 13 grudnia, 1 i 5 zaś okręgu może m. Presse, jak zawsze zajmująca się Rosyanami, donosi, że ślub p. Kiselewa ambasadora rosyjskiego w Rzymie Ruspoli odbędzie się w krótko w Paryżu, dodaje, że p. Kiselew nie wróci do Rzymu, ale otrzyma zapewne posadę w Madrycie.

— Czytamy w Mémorial diplomatique: Niektórzy z naszych współtowarzyszów podnieśli kwestyę, czy listy wysłane przez cesarza Napoleona III do zagranicznych monarchów, aby ich zaprosić na kongres były własnoręczne lub otóż podajemy dokładne szczegóły co do ceremoniału danego w korespondencyach pomiędzy monarchami. Z wyjątkiem władców związanych pomiędzy sobą bliskim pokrewiństwem, monarchowie korespondują ze sobą za pomocą listów, w których samo zakończenie, albo, aby użyć terminu francuskiego, „la courtoisie” jest wypisana własnoręcznie. „la courtoisie” zowią się słowa grzeczności, które kładzie się w końcu listu, a które, jeżeli list adresowany jest do cesarza lub króla, są następujące: „Jestem panie bracie i kuzynie, mój, WKłóści dobrym bratem i kuzynem” (Je suis, monsieur mon frère et cousin de Votre Majesté le bon frère et cousin). Zachowuje się w tym względzie wzajemność. Lecz w niektórych razach, a nade wszystko jeżeli list jest kontrasygnowany przez ministra spraw zagranicznych, monarcha kładzie tylko podpis własnoręczny; list sam piszą ekspedycyjni gabinety ministrów. Listy przeznaczone przez cesarza do ojca, brata, siostry, „la courtoisie” ułożoną w sposób następujący: „Otrzymałem z Państwa list, który mi przynosi wiadomość o udzieleniu memu domowi cesarskiemu jej błogosławieństwa apostolskiego, ponawiam Waszję Świętości i powiadam, że Waszja Świętość jest dla mnie wielką pocztą. Wierzę, że Waszja Świętość, Waszję Świętość uległym synem.” (En la confiance, je renouvelle à Votre Sainteté les assurances du respectueux attachement avec lequel je suis, Très Saint-Père, de votre dévoué fils).

— Wiadomości z Hongkong, z 26 zm., donoszą, iż w Japonii zamordowano oficera francuskiego, w skutek czego zaplanowano zadośćuczynienia; spodziewają się kroków nieprzyjaźni, które Europa uważała zrazu za niemożliwą. Miłość i przyjaźń, która podniosła się aż do stopnia religii, mogła rozpaczliwą walkę równą uczynić. Długa ta próba jest dla Europy; wiemy teraz, która to kwestya porusza się

w Polsce tylni katastrofami. Nie chodzi już o niektóre do traktatów przejęte rekojmie, które bezkarnie przekraczają; chodzi o chrześcijańską społeczność, która się opiera na szacunku tj. wytypieniu osób, spustoszeniu własności, deportacyi rodzin zdala od ojczyzny. Trzy podziały chciały imię Polski jako narodu wymazać; rosyjscy generałowie za dni naszych chcą zniwieczyć Polskę jako społeczność. Dzieło zniszczenia następuje po dziele podziału. Takie przedsięwzięcie wzruszać musi sumienie publiczne; rządy i ludy zapytać się musiały, czy nie oznacza to zburzenia powagi międzynarodowych traktatów, jeżeli się zezwala na dokonanie takiego dzieła. Rządy i ludy powiedzieć sobie muszą, że czas jest europejskie prawo publiczne uwolnić od tak oburzającej współwiny. Jeżeli Rosya czynnem swoim utraciła korzyść pierwotnego traktatu, jeżeli wyrok jest już wyrzeczony w poczuć europejskim i jeżeli gabinety nie innego nie czynią, jak tylko nad formą jego rozprawiają, coż stoi przed nami? Pozostaje Polska oswobodzona od kontroli traktatów z 1815 r., która więc bierze niezależność prawa narodowego w swą rękę. Pozostaje fakt udziału i narodowy, który niewidzi naprzeciw sobie w prawie zawady. Przy takim położeniu mniemamy nawet, że nie słuchamy głosu ludzkości i chrześcijaństwa, mniemamy tylko, że się prawdą kierujemy, wzywając senat francuski, aby wpływu swego na rząd francuski użył ku temu by uznać Polaków za stronę wojującą. Są oni wojującymi faktycznie, prawnie, życzymy, aby także byli nimi przez uznanie Francji. Mamy zaszczyt itd.

SZWECYA i NORWEGIA.

Sztokholm, 24 listopada. Minister spraw zewnętrznych hr. Manderström zawiadomił dziś radę państwa, że król 15 bm. odpowiedział na zaprosiny cesarza Napoleona i że gotów jest wziąć udział osobisty w kongresie.

DANIA.

Kopenhaga, 21 listopada. W skutek zmiany tronu przybył tu przedwczoraj jako poseł szwedzki generał Bildt. Dziś wyszedł rozkaz uzbrojenia 2 fregat śrubowych, 2 korwet śrubowych i 2 statków pancernych. Hr. Moltke zamianowany ministrem dla Holzacyi i Szlezwicku. Wedle Berlingske Tidende dano rozkaz do powołania wielu ludzi pod broń. W Glückstadzie trybunał najwyższy dla Holzacyi postanowił jednogłośnie odmówić przysięgi homagialnej królowi duńskiemu.

WŁOCHY.

Turyń, 21 listopada. Gazeta urzędowa ogłasza notę, w której oświadcza, iż rząd pomimo protestacyi ogłoszonych przez niektórych biskupów postanowił zachować rozporządzenia i regulamina dotyczące exequatur i placet królewskiego.

Donoszą z Bolonii, że król Wiktor Emanuel przybył do tego miasta, i oddał wizytę generałowi Cialdini. Lud przyjął go najżywszemi okrzykami.

Wczoraj przybył tu hr. Carignan, dziś spodziewają się powrotu króla.

Śpiewaczka Grisi i przedsiębiorca teatru della Pergola w Florencyi przeznaczili dochód z przedstawienia Normy na składkę dla rannych Polaków.

Turyń, 22 listopada. Dziś w nocy przybył tu król z swą wycieczką po południowych Włoszech. Wczoraj był przytomny przy inauguracyi centralnej kolei żelaznej.

BELGIA.

Bruksela, 23 listopada. Odpowiedź Belgii na zaprosiny cesarza Napoleona odesłała, jutro wręczy ją poseł belgijski w Paryżu p. Firmin Rogier panu Drouyn de Lhuys.

Ostatnie wiadomości.

Korespondent do Bresl. Ztg donosi z Warszawy, że 21 bm. powieszono w Siedlcach młodego Rawicza, syna warszawskiego bankiera, którego drugi syn wywiezionym został przed niedawnym czasem na Sybir, a zięć dotąd siedzi w cytadeli. Rozkaz powieszenia wydał Mianin, słynny zburzeniem Siemiatycz.

Dra Chałubińskiego i kilku innych aresztowanych w ostatnich dniach wypuszczono na wolność.

Schl. Ztg donosi z Warszawy, że wyrok śmierci został wykonany 14 b. m. w Przasnyszu na dowódcy powstańczego Orliku.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 25 listopada. Dochodzi nas w odpisie następujące rozporządzenie prześwietnego poznańskiego konsystorza generalnego arcybiskupa dotyczące się urzędowania misji w kościele kks. Dominikanów. Jakkolwiek przynależało, że w czasie obchodu w roku bieżącym jubileuszu 8. dziesiąta widocznie łaska boska na wiernych i prowadziła ich do konfesyjonałów, aby ze skruchą wyznać swe grzechy, przebiegać gniew boży i wyjednać sobie odpuszczenie i miłosierdzie, tak z drugiej strony okazało się w końcu nabożeństwa jubileuszowego w dzień Wszystkich Świętych, że wielka liczba prawowiernych nie dostała łask odpustu udzielonego nam przez Ojca s. gdyż znaczna część otaczających trybunały pokuty s. w ostatni dzień jubileuszowy nie dostała dla wielkiego natłoku spowiedzi s., chociaż duchowni w wszystkich kościołach tutejszych niezmiernie całym prawie dzień penitentów słuchali. Tak było w kościele Metropolitalnym, tak i po innych kościołach parafialnych i klasztorach. Nie wchodząc Najprzewielebniejszy Arcypasterz w przyczyny tego opóźnienia się, lecz owszem pragnąc usilnie, aby, objęł podobną wszystkie owieczki Jego korzystać z łask i skarbów odpustowych i dostały od Boga, czego dla duszy i ciała potrzebują, raczył łaskawie rozporządzić, ażeby się jeszcze jedena 8 dniowa mi ja w tutejszym kościele Dominikańskim odprawiało. Nabożeństwo to ma się rozpocząć na niesporach dnia 28 bm. i zakończyć także niesporami dnia 6 grudnia, tj. w drugą niedzielę adwentu. Porządek nabożeństwa ustalił ks. rzadca kościoła Dominikańskiego. Polecą przeto Jks. dziekanowi konsystorz uprzejmie, aby o powyższym rozporządzeniu Celsissimi Domini zawiadomił niezwłocznie via cursoria Jks. rzadcy kościołów tutejszych tak parafialnych jako klasztornych i spowodował ich nie tylko do wzięcia z podległym sobie duchowieństwem gorliwego udziału w rzeźnionym nabożeństwie misyjnym, ale też do ogłoszenia tegoż nabożeństwa parafianom swoim w najbliższą niedzielę z ambony.

Dowodu wręczenia niniejszego okólnika oczekiwać będzie konsystorz w czasie najkrótszym.

Poznań 20 listopada 1863.
Nr. 556/11. Konsystorz Generalny Arcybiskupi.

— Posn. Ztg podaje, że trybunał berliński rozstrzygając w sprawie pewnego księdza katolickiego z Księstwa skarżącego tutejszą rejencyą o odjęcie mu inspekcji szkółek, wyrzekł w wyroku, iż w pewnych razach rejencya ma prawo odjąć ten urząd księżom bez wszelkich ogródów.

Przybyli do Poznania.

Dnia 25 listopada.

BAZAR. Wł. dóbr Moszczęński z Stępczowa, Kierska z Podstolic, hr. Mielżyński z Iwna, hr. Kwilecki z Kobylnik, Niegolewski z Włocławek, Mieczkowski z Królestwa.
HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Skrzyński z Królestwa, Radoński z Żegocina, Richter z Tarnowa, kapitalista Schlichting z Szamocina, kupiec Fritz z Berlina.
HOTEL PARYSKI. Kupiec Lachmann z Wrocławia, ekonom Schulz z Stuhm, proboszcz Dellert z Juncewa, urzędnik gosp. Miskowski z Wrześni.
HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr hr. Arco z Wiączyzna, baron Knorr z Gutowy, Prądzyński z Kewil, kupcy Moll z Leszna, Goldenring z Wrześni.
HOTEL RZYMSKI. Kupcy Schmieder z Meerane, Delius, Strohn z Bradford, Schimpf z Hanau, May z Gladbach, Blomberg z Moguncyi, Rosenfeld, kapitalista Maass z Berlina, wł. dóbr Mattered z Chwałkowa, Selmann z Hamburga.
HOTEL BERLINSKI. Kapitalista Knotz, kom. Hauke, kupiec Grötel z Rogoźna, nadleśniczy Jaskowski z Lasówka, Kunau z Wrześni, gosp. Todt z Bydgoszczy, wł. dóbr Hoffmeyer ze Złotnik, Hoffmeyer z wsi Swarzędza, Kaester z Rakówka.
HOTEL DREZDEŃSKI. Kupcy Gottstein, Michaelis, Hankoh z Berlina, wł. dóbr. Sanger st. i mł. z Nadborowa, hr. Westarp z Kudo-mia, urz. Speichert z Gasawy, Funk z Rokitnicy, Saenger z Polajewa, Griebel z Napachania, Saenger z Lubówka, Saenger z Petznik, nadburmistrz Weigelt z Leszna, radca Hickethier z Wrocławia, Blindon z Wolsztyna, cieśla Niesing z Góry.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 25 listopada.

Żyto: słaby obrot, na list i list-gr. 30, gr-sty 3, sty-lut. 30 1/2, luty-marz. 31, na odst. wiosenną 32 tal. pl. Okowita: stałsze ceny, wyp. 6,000 kw., na list. 13 1/2, gr. 13 1/2, sty-cz. 13 1/2, luty 13 1/2, marz 14, kw. 14 1/2 tal. pl.

Berlin, 24 listopada. Pszenica: 25 szefli w miejscu: 50-60 polska 56-57 z kol. żel., wyborowa 59 tal. pl. Żyto: 2000 funt. nowe 36 1/2, z kol. żel. 38-34 f. 37 1/2, na list, list-gr. gr-sty. i sty-luty 36 1/2-1/2, na odst. wiosenną 37 1/2-38 1/2, maj-czerw. 38 1/2-39, czerw-lip. 39 1/2 tal. pl. Jęczmień: 1750 f., w miejscu 31-34 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 21-23, z porzeczka Warty 22 1/2-1/2, z kol. żel., na list i list-gr. 21 1/2-22, gr-sty-cz. 22-23, sty-luty, 22 1/2, na odst. wiosenną 23 1/2-24, maj-czerw. 23 1/2-24, czerw-lip. 24 1/2 tal. pl. Groch: 25 szefli do gotowania 38-43 tal. pl. Rzep: 84-86 tal. pl. Rzepak: 82-84 tal. pl. Olej rzepiowy: 100 f. bez beczki w miejscu 12 1/2, na list. 12 1/2-12, list-gr. 11 1/2-12, grudz-stycz. 11 1/2, sty-luty 11 1/2, maj-czerw. 11 1/2-12, maj-czerw. 11 1/2 tal. pl. Olej lniany: 100 funt. bez beczki w miejscu 14 1/2 tal. pl. Okowita: 8000 f. Tral. w miejscu bez beczki 14 1/2, na list. 14 1/2-15 1/2, list-gr. i gr-st. 14 1/2-15 1/2, sty-luty 14 1/2-15 1/2, luty-marz. 14 1/2, kw-maj 15 1/2-16 1/2, maj-czerw. 15 1/2-16 1/2, czerw-lip. 15 1/2-16 1/2, lip-sierp. 15 1/2-16 tal. pl. Wyp. 1000 cent. żyta, 70,000 kw. okowity i 1200 cent. owsa.

Wrocław, 24 listopada. Na targu: pszenka śred. pośled. Pszenica biała sgr. 65-68 63 56-60, żółta 61-63 60 55-57, żyto 44-45 43 40-42, jęczmień 36-37 34 31-32, owies 28-29 27 25-26, groch 52-55 51 48-50.

Rzep zimowy: 212-202-194 sgr. za 150 f. brutto. Rzepak: 202-190-180 sgr. za 150 f. brutto. Rzep lato: 174-164 150 sr. za 150 f. br.

Na giełdzie. Konieczna czerwona: poślednia 10-1/2, średnia 11-1/2, wyborowa 12-1/2, najpiękniejsza 12 1/2-1/2 tal. pl. Konieczna biała: poślednia 10-1/2, średnia 13 1/2-15 1/2, wyborowa 16 1/2-17 1/2, najpiękniejsza 18-19 tal. pl. Żyto: 2000 funtów, na list i list-gr. 30, gr-sty, sty-luty, luty-marz. 33 1/2, kw-maj 35, maj-czerw. 35 1/2, tal. pl. Pszenica: na list. 4 1/2, tal. pl. Jęczmień: na list. 35 tal. pl. Owies: na list. 35 1/2, kw-maj 38 tal. pl. Rzep: na list. 98 tal. pl. Olej rzepiowy: wyższe ceny w miejscu, 11 1/2, na list 11 1/2, list-gr. 11 1/2-1/2, gr-sty-cz. i sty-luty 11 1/2, kw-maj 11 1/2, tal. pl. Okowita: wyższe ceny, wyp. 36,000 kwart, w miejscu 14 1/2, na list i list-gr. 14, gr-st. 14 1/2, kw-maj 14 1/2-1/2, maj-czerw. 15 tal. pl.

Szczecin, 24 listopada. Na targu. Pszenica: 52-57, żyto: 35-38, jęczmień 28-31, owies: 20-24, groch: 36-40 tal. pl. Na giełdzie. Pszenica: stałsze i wyższe ceny, 85 funt., żółta w miejscu 52-57, 83-85 f. żółta, na list. 57, list-gr. 56 1/2, na odst. wiosenną 58 1/2-59, 59-53 1/2, maj-czerw 59 1/2 tal. pl. Żyto: stałsze ceny 2000 funt. w miejscu 35 1/2-36, 84 funt. 36 1/2, na list. 35 1/2, pl., list-gr. 35 1/2, kw-maj 37 1/2-38 1/2, tal. pl. Groch do gotowania 38 1/2 tal. pl. Olej rzepiowy: stałsze ceny, w miejscu 12 1/2, kw-maj 12 1/2, list-gr. 11 1/2-12, list-gr. 11 1/2-12, kw-maj 11 1/2 tal. pl. Okowita: mało zmienione ceny, w miejscu bez beczki 14 1/2, na list. 14 1/2, list-gr. 14 1/2, gr-sty. 14 1/2, sty-luty 14 1/2-1/2, luty-marz. 14 1/2, na odst. wiosenną 14 1/2-1/2, tal. pl. Olej lniany: w miejscu z beczką 14 1/2, kw-maj 13 tal. pl. Siemię lniane: pernauskie 11 1/2, ryckie 11 1/2 tal. pl. Śledzie: szoty 10, fleny 6 1/2, tal. pl. Zam. 50 węgeli żyta i 30,000 kw. okowity.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

	dnia 25 listopada 1863			
	od	do	od	do
	tal.	gr.	tal.	gr.
Pszonicy pięknej szefl. 16 garn.	2 1/2	3 1/2	2 1/2	3 1/2
" średniej "	1 27	6 1/2	1 28	9
" ordynar. "	1 22	6 1/2	1 25	-
Żyta ciężkiego "	1 10	-	1 11	3
" lżejszego "	1 7	6 1/2	1 8	9
Jęczmienia dużego,	1 6	3 1/2	1 7	6
" małego,	1 2	6 1/2	1 5	-
Owsa	23	-	24	-
Grochu do gotow. "	1 17	6 1/2	1 18	9
" na paszę "	1 10	-	1 12	6
Rzepiu zimowego "	-	-	-	-
Rzepiku zimowego,	-	-	-	-
Rzepiu latoowego "	-	-	-	-
Rzepiku latoowego,	-	-	-	-
Tatarki	1 12	-	1 15	-
Perek	10	-	12	-
Masła, garn. . . .	2 10	-	2 20	-
Konieczny czerw. "	-	-	-	-
Konieczny biały "	-	-	-	-
Siana, cent. . . .	-	-	-	-
Słomy, "	-	-	-	-
Oleju, "	-	-	-	-
Spirytusu (beczka 100 kw.) 80% Tral.	-	-	-	-
dnia 24 listopada	13	7	8	13
dnia 25	13	13	9	13

W kościele JXX. Dominikanów odbywać się będzie Missya przez cały przyszły tydzień. Rozpocznie się w sobotę nieszporami. [3510]

Sprzedż konieczna.

Król. sąd powiatowy w Pleszewie I. Dobra rycerskie Żakowice, położone w W. Księstwie Poznańskim i tegoż powiecie pleszewskim, których tytuł własności na imię pani Urszuli z Przeradzkiej ur. Tomickiej jest zapisany, oszacowane na 17,675 tal. 1 srb. 7 fen. wedle taksy mogącej być przejrzanej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze, mają być dnia 26 lutego 1864 przed południem o godzinie 11

w tutejszym miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Wszystkich niewiadomych pretendentów realnych wyzwa się, ażeby się pod uniknieniem prekluzji zgłosili najpóźniej w terminie oznaczonym.

Prócz tego zapożywa się na wspomniany termin publicznie następujące z miejsca pobytu niewiadome osoby:

I. następujących współwłaścicieli:

- a, Aleksego Antoniego ur. Tomickiego,
- b, Jana Nepomucena ur. Tomickiego,
- c, Ignacego Felicjana ur. Tomickiego.

II. następujących wierzycieli realnych:

- a, Adolfa Bogusławskiego byłego dzierżawcę i kapitalistę,
- b, owdowiłą panią Maryannę z Osieńskich ur. Osieńską,
- c, owdowiłą panią Józefinę z Osieńskich ur. Wyrzykowską, albo téżże niewiadomych następców prawnych,
- d, owdowiłą panią Ludwikę z Osieńskich ur. Kokczyńską, albo téżże niewiadomych następców prawnych,
- e, niewiadomych spadkobierców zmarłej pani Pauliny z Karchowskich Kubernackiej małżonki właściciela domu Kubernackiego z Kurnika,
- f, owdowiłą panią Izabelę z Bogdańskich ur. Mierzewską,
- g, pana Brachvogla, radcę ziemiańskiego i komisarza sprawiedliwości z Krotosyna, albo tegoż niewiadomych następców prawnych,
- h, Marcina ur. Tomickiego z siebie i jako zastępcę swęj córki Ludwika Maryi Joanny ur. Tomickiej,
- i, Nepomucena ur. Tomickiego,
- k, Juliana ur. Tomickiego,
- l, Włodzimierza ur. Tomickiego.
- m, pannę Helenę ur. Tomicką,
- n, niewiadomych interesentów masy spórnej kościoła katolickiego w Kucharkach np. spadkobierców Tekli ur. Osieńskiej z masy ceny kupna za Żakowice,
- o, niewiadomych interesentów masy spórnej następców prawnych Elżbiety ur. Bogdańskiej np. Albertowi Brachvoglowi radcy sprawiedliwości z masy ceny kupna za Żakowice,
- p, niewiadomych interesentów masy spadkobierców Macieja ur. Bogdańskiego np. wierzycielom pozostałości z masy ceny kupna za Żakowice czyli masy pozostałości po sp. Macieju ur. Bogdańskim,
- q, Leona Euzybiego Bronisława Koppe,

r, Władysława Karola Mieczysława Koppe, s, niewiadomych spadkobierców i następców prawnych Edmunda, Cezara Bogdańskiego. III. niewiadomych spadkobierców i następców prawnych dawniejszego właściciela prezesa sądu ziemiańskiego Józefa ur. Mikorskiego jako téż następujących z miejsca pobytu niewiadomych tegoż sukcesorów jako to:

- a, Józefa ur. Mikorskiego,
- b, Zofię z Mikorskich ur. Łączyńską,
- c, Aleksandra ur. Mikorskiego,
- d, Feliksa ur. Mikorskiego.

IV. niewiadomych współsukcesorów dawniejszej właścicielki Justyny ur. Pawłowskiej:

Hyacenty Szkwardz czyli Skwarcz z Tomickich wraz z małżonkiem téżże Józefem Szkwardz czyli Skwarcz albo téżże spadkobierców i następców prawnych.

Nareszcie winni wszyscy wierzyciele, którzy względem należności realnej z księgi wieczystej nie wynikającej z ceny kupna zaspokojenia poszukują, z pretensjami swemi zgłosić się do sądu subhastacyjnego [2477]

Pleszew, dnia 24 czerwca 1863.

W myśl statutowi odbędzie się Walne zebranie Tow. rolniczego połączonych północnych powiatów W. Ks. Poznańskiego w Kcyni o 11 godzinie z rana dnia 1 grudnia. Sprawy Towarzystwa wymagają licznego zebrania.

Dyrekcya [3505]

Dnia 29 listopada r. b. wieczorek kółka pleszewskiego, na który wszystkich członków oraz ich gości zaprasza

Zarząd [3474]

Stowarzyszenie młodych kupców.

Jutro w czwartek, o 8 wieczorem, prelekcya profesora Nehringa o literaturze polskiej z wieku Stanisławowskiego. [3498]

Widzę się spowodowaną do oświadczenia, że nikogo zgoda nie upoważnia do zbierania jakichkolwiek bądź składów w moim imieniu. [3508]

Walerya Motty.

Guvernanka Polka, muzykalna, posiadająca język francuski i niemiecki szuka umieszczenia. Bliższą wiadomość udzieli eksped. [3484]

Guwerner, zdolny chłopców przysposobić do wyższych klas gimn., szuka pomieszczenia. Szczegóły w ekspedycy Dziennika pod adresem R. M. [3506]

On cherche une bonne française ou Suisse pour des jeunes enfants. S'adresser à l'expédition du journal. [3500]

Kucharz bezżenny, będący zarazem ogrodnikiem znajdzie miejsce od Nowego Roku w Bielawach pod Janowcem. Reflektujący niechaj się osobicie zgłosi. [3497]

Ogrodnik dominialny w Prochnowie poleca wysokiej publiczności swą zdutność praktyczną w jak najnowszych, również gustownych w każdy sposób, poprzednio na planie odrobionych zakładów. Upraszam mających chęć dać ogrody zakładać uwiadomić mnie przed N. Rokiem.

Bembrowski,

ogrodnik w Prochnowie p. Margoninem. Także mam dwóch dobrze we wszystkich gałęziach ogrodnictwa wykształconych ogrodników potrzebujących posady od N. Roku, jeden żonaty drugi kawaler. [3504]

Guvernanka, Szwajcarka, katoliczka, posiadająca najdokładniej język francuski i niemiecki, prócz wyższego naukowego wykształcenia, mająca nadto już praktyczne doświadczenie w kształceniu pańien, wolną będzie od N. Roku. Bliższych szczegółów udzieli p. Ruchowski w Pomarżankach p. Kłeciem. [3507]

Pañskie pomieszkanie, w pięknym miejscu, jest do wynajęcia od N. Roku. Bliższą wiadomość w ekspedycy Dziennika. [3501]

Poszukuje się od każdego czasu pomieszkania na główniejszych ulicach, na parterze lub pierwszym piętrze, składające się z trzech pokoi, kuchni, spiżarni itd. Zawiadomienie proszę o tem pana Trynkowskiego przy kościele Farnym. [3502]

Moją w miejscu, na Starém mieście przy żwirówce czempiniskiej położoną nieruchomości, składającą się z oierzby z ogrodem i kregielnią, 51 mórg dobrej roli żytnej i 10 mórg łąk, wraz potrzebnych budynków gospodarczych, mam zamiar z wolnej ręki sprzedać. [3476]

Szrem. **Fr. Weber.**

W podróży mojej odbytyj dnia 20 b. m. pocztą z Poznania do Pleszewa zginęła mi z siatki podniebiennęj powozu pocztowego czarna jedwabna w desen z podszewką jedwabną i obszywką aksamitną peleryna od salopy. Upraszam tę Panią, która z dzieckiem jechała do Miłosławia i w Środzie wysiadła, tudzież Pana, który wysiadł z powozu pocztowego, aby, jak mówił, wstąpić do księdza proboszcza w Witaszycach, o łaskawe doniesienie, czy przypadkiem przy zabieraniu swych rzeczy i peleryny tej nie zabrali, albo czy może który z panów wysiadając z powozu, futrem swoim nie wyrzucił jej na drogę. Ktoby ją posiadał lub znalazł, raczy odesłać pod adresem T. A. Pleszew, a gdyby żądał nagrody, dam ją chętnie. [3512]

HENRYKA

patent. repeating rifle.

Wszystkim znawcom i lubownikom dobrej broni polecam tę wyborną broń amerykańską, która w skutkach swych znacznie przewyższa wszelkie dotychczasowe bronie palne. Forma jej jest pojedyncza, a mimo to gustowna, przykład wyborny, — wszystko to robi ją sposobną do dania w każdym dowolnym położeniu strzelca i bez przerwy 15 strzałów. Jedna sekunda wystarcza, aby znowu być gotowym do strzału, a w minucie nabija ją się na nowo piętnastu nowymi nabojami. Jej siła rzutu jest wielka, kula bowiem wchodzi w odległości 150 kroków pięć cali głęboko w świeże twarde drzewo, a zabija jeszcze w odległości 3000 stóp. Mechanikę mając nadzwyczaj pojedynczą w porównaniu do zwykłych zamków broni palnej, nie będzie nigdy może z powodu tej to prostoty swojej reparacyi wymagała. Broń rzeczona czyści się sama tak, iż zamulenie przy ciągłym nawet strzelaniu nigdy nie następuje; owo przykre czyszczenie rury nigdy tu nie jest potrzebne. Najciszejsi krytycy nie znaleźli dotąd u broni rzeczonej, równie stosownej do obrony osobistej, jak i do polowania, żadnej wady.

Cenę broni tej, stosownej także bardzo na upominki gwiazdkowe, zniżono obecnie znacznie. **Hermann Arendt,** Zimmerstrasse No. 57. [3461]

Trzy pokoje, kuchnia z przynależnościami, są natychmiast do wynajęcia na Wodnej ulicy No. 2. Bliższą wiadomość u gospodarza na pierwszym piętrze [3503]

Niniejszem donoszę uprzejmie, iż osiadłszy w Koźminie, gotów jestem służyć szanownej publiczności radą i czynem przy wszelkich zewnętrznych i wewnętrznych chorobach koni i innych zwierząt domowych.

Roegener,

weterynarz 1 szlask. pułku dragonów No. 4. [3475]

Miechy do zboża

z szwem i bez tegoż,

Drelich na miechy

wszelkiej szerokości.

Antoni Schmidt, (Skład płócien).

poleca

[3509]

Czekolade

do gotowania własnej roboty, funt po 12 sgr. (bez maki) oraz wszelkie czekolady z fabryki d'Heureusego z Berlina po cenach miernych poleca cukiernia

Antoniego Pfiznera

[3511] przy Starym Rynku.

Młynskich kamieni

świeżę nadsyłkę poleca

A. Krzyżanowski

[3423] w Poznaniu.

Kuchy rzepiowe,

świeże, zielone, poleca jak najtaniej z miejsc i wszystkich stacyi kolei żelaznych

[3499] **S. Calvary,** ul. Szeroka 1.

Świeży Koperek

(Phoeniculum, Fenchel.)

odebrałem wprost z Halli i polecam takowy właścicielom gorzelni po cenach najtańszych. [3490]

Ludwik Kunkel,

Handel nasion rolniczych, ul. Garbary 18

Kawiarnia Fromma,

Rynek No. 88,

poleca lubownikom gry bilardowej swój bilard salonowy Wahsnera konstrukcyi najnowszej ku łaskawemu uwzględnieniu. [3513]

Sprzedż baranów

z owczarni zarodowej w dominium Opatowskim powiatu ostrzeszowskiego, rozpoczęła się i jakkolwiek owczarnia ta znana jest z zupełnie zdrowego zarodu i wolną od wszelkich sukcesyjnych chorób, daje się przytem wszelką gwarancją.

Równocześnie zawiadamia się, iż jest kilkanaście zdrowych maciorek do chowu na sprzedaż. **Dominium Opatów.** [3490]

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 24 listopada.

Papiery pruskie.	%	sta-	plano.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	98 1/2	—
— rząd. 1859.	5	—	101 1/2
— 50, 52 konw.	4 1/2	—	94 1/2
— 54, 55, 57, 59	4 1/2	—	98
— 1856.	4 1/2	—	98
— prem. 1855.	3 1/2	—	115
Obliżi dług. skarb.	3 1/2	—	86 1/2
— Marchi.	3 1/2	—	—
Listy zast. March.	3 1/2	—	86
— Prus. Wsch.	3 1/2	—	81
— — — — —	4	—	—
— Pomor.	3 1/2	—	85 1/2
— — — — —	4	—	97 1/2
— W. Ks. Pozn.	4	—	—
— — — — — (nowe)	3 1/2	—	—
— — — — — (nowe)	4	—	90 1/2
— Szlaskie.	3 1/2	—	89
— gwar. B.	3 1/2	—	—
— Prus. Zach.	3 1/2	—	82
— — — — —	4	91	—
— rent. March.	4	—	93
— Pomor.	4	—	93
— W. Ks. Pozn.	4	91	—
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	92 1/2
— Nadreńskie.	4	—	93
— Salskie.	4	—	93 1/2
— Szlaskie.	4	—	93 1/2
Papiery zagraniczne.			
Anstr. metall.	5	—	60
— Poż. narod.	5	—	63
— Obligi 250 fl.	4	—	71
Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	5	—	81 1/2
— 6 — — — —	5	—	90
Rosy. pożycz. angiel.	5	—	87 1/2

	%	sta-	plano.
Polsk. obliżi skarb.	4	—	69
— Cert. A. 300 zł.	5	87	—
— B. 200 zł.	—	—	—
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	79
— Ob. catk. 500 zł.	4	85	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory.	—	113 1/2	—
Lujdory.	—	—	110
Złota. funt. cel.	—	—	461
Srebra. — dito.	—	—	29
Salskie bil. kas.	—	—	99 1/2
Niem. bank.	—	—	—
— plat. w Lipsku	—	—	99 1/2
Anstr. bank.	—	—	81 1/2
Polskie bil. bank.	—	—	88 1/2
Diak. bank. od weksli	—	—	5 1/2
Akcyje kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	—	147
Berlin-Hamb.	4	—	114
Berlin-Pocz.-Magd.	4	—	176 1/2
Berlin-Szczecin.	4	—	124
Wrocl.-Freib.	4	—	126 1/2
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie.	4	81	—
Koźlo-Bogumin.	4	—	46 1/2
— pierwot.	4 1/2	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	92
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	53 1/2
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	—	145 1/2
— Litt. B.	3 1/2	—	136 1/2
Opol-Tarnowic.	4	—	48 1/2
Starogr.-Pozn.	3 1/2	—	96
Akcyje bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	113	—

	%	sta-	plano.
Berl. Tow. hand.	4	—	100
Gdański bank. pryw.	4	97 1/2	—
Dysk. Udział kom.	4	—	92
Gota bank. pryw.	4	—	88 1/2
Hanow. dito.	4	96	—
Królew. dito.	4	100	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	69
Magd. bank. pryw.	4	88	—
Pomor. bank. rycer.	4	93	—
Pozn. bank. prow.	4	92	—
Prusk. udz. bank.	4 1/2	121	—
Szask. Stow. bank.	4	95	—
Akcyje przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	86
Minerwy Szlaskiej.	5	20 1/2	—
Concordia.	4	340	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacje z prawem pierwszeństwa.			
Berlin-Anhalt.	4 1/2	98 1/2	—
Berlin-Hamb.	4 1/2	—	—
Berlin-Pocz.-Mag. A.	4 1/2	—	—
Litt. C.	4 1/2	—	88
Litt. D.	4 1/2	—	—
Berlin-Szczecin.	4 1/2	—	—
— II. Em.	4	87 1/2	—
Koźlo-Bogumin.	4	86	—
— III. Em.	4 1/2	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	—
— konwen.	4	—	—
— III ser.	4	—	—
— IV ser.	4 1/2	—	—
Półn.-Fryd.-Wilh.	4	—	—
Górno-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Litt. B.	3 1/2	—	—

	%	sta-	plano.
Lit. D.	4	—	—
Lit. E.	3 1/2	78 1/2	—
Lit. F.	4 1/2	—	—
Starogr.-Pozn.	4 1/2	—	96 1/2
— II. Em.	4 1/2	—	—
KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.			
dnia 24 listopada.			
Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	—	96
Frydrychsdory.	—	—	—
Lujdory.	—	110 1/2	—
Polskie bil. bank.	—	—	—
Anstr. banknoty.	—	—	—
Nowa Waluta Anstr.	—	82	—
Wroclaw. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	3 1/2	—	—
— nowe.	—	—	—
— nowe.	3 1/2	—	—
Listy Rent.	4	91 1/2	—
Szaskie list. zast.	3 1/2	90 1/2	—
— nowe Lit. A.	—	98 1/2	—
— nowe.	4	98 1/2	—
Lit. B.	4	—	—
Lit. C.	4	88 1/2	—
Listy Rent.	4	—	93 1/2
Oblig. prow.	4 1/2	—	—
Polskie Listy Zast.	4	79 1/2	—
— nowe Emis.	4	—	—
Obl. skarb.	4	—	—
obl. częstk. 500 zł.	4	—	—
Anstr. pożyczk. narod.	5	64 1/2	—
Minerwy akcyje.	4	20 1/2	—
Szaski bank.	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcyje Szask. kolei żel.	4	—	—
Freiburg.	4	126 1/2	—
— now. Emis.	4	—	—
obl. z praw. pierw.	4	93 1/2	—
— — — — —	4 1/2	—	—

	%	sta-	plano.
Górno Szl. Lit. A. i C.	3 1/2	—	145 1/2
— Lit. B.	4 1/2	—	135 1/2
obl. z pr. pierw.	4	93 1/2	—
— — — — — Lit. D.	3 1/2	—	—
— — — — — Lit. E.	3 1/2	79 1/2	—
Opol. Tarn.	4	48 1/2	—
Koźlo-Bogumin.	4	48 1/2	—
obl. z pr. pierw.	4 1/2	—	—
Listy zast. gal. nowe	—	75 1/2	74 1/2
Listy zast. gal. stare z	—	79 1/2	78 1/2
kup. w mon. kr.	—	—	—
KURS STOW. KUP. W POZNANIU.			
dnia 25 listopada.			
Pozn. List. Zastaw.	4	103 1/2	—
— nowe.	3 1/2	—	90 1/2
— nowe.	4	—	91
Pozn. list. Rent.	4	—	—
— akc. bank. prow.	5	—	—
obl. prow.	5	—	—
obligacje pow.	5	—	—
obl. mel. Obry.	4 1/2	95	—
obligi pow.	4 1/2	—	—
obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skar.	3 1/2	—	—
poż. skarb.	4	—	—
dobr. pożycz.	4 1/2	—	—
poż. skarb.	4 1/2	—	—
— — — — —	5	—	—
— — — — —	3 1/2	—	—
Sz. list. Zast.	3 1/2	—	—
Zach. Prusk.	3 1/2	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-Szl. akc. kol. żel.	—	—	—